

Informator Krajoznawczy

Nr 4/116 (kwiecień) 2019



Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza

Wprowadzenie



Kwietniowy numer Informatora Krajoznawczego zawiera opisy imprez tak różnorodnych, że każdy znajdzie coś dla siebie.

Przede wszystkim w Budnikach powitaliśmy słońce. Wreszcie jest ciepło i można śmiało ruszać w góry. Najlepiej nowo wytyczonym szlakiem koloru czarnego prowadzącym ze Strużnicy na Starościńskie Skąły.

Zamieszczam relację z kolejnej wycieczki Rajdu na Raty. Tym razem na Witoszę. A dla bardziej ambitnych proponuję przejście szlakiem Włastimila Hofmana wokół Szklarskiej Poręby.

W dalszej części Informatora przedstawiam sprawozdanie z konferencji jaka odbyła się w Myśliborzu oraz informację o nadaniu imienia Juliusza Naumowicza ulicy w Szklarskiej Porębie.

Myślę, że warto także przejrzeć tekst dotyczący szkolenia zorganizowanego dla przewodników sudeckich dotyczącego kościoła.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

Str. 1	Wprowadzenie
Str. 3	Powitanie słońca w Budnikach
Str. 4	Wizyta w Zespole Szkół Przyrodniczo-Uługowych
Str. 6	Kościół bez tajemnic
Str. 10	Uczestnicy kursu znakarzy szlaków górskich wymalowali nowy szlak turystyczny
Str. 15	Wycieczka Szlakiem Wlastimila Hofmana 2019
Str. 19	9. Wycieczka Rajdu na Raty – świętecznie na Witoszę
Str. 22	XXI Regionalna Konferencja w Myśliborzu
Str. 27	Nadanie imienia Juliusza Naumowicza ulicy w Szklarskiej Porębie

Powitanie słońca w Budnikach

W słoneczną sobotę 30 marca 2019 roku w góry wyruszyli wszyscy spragnieni słońca. Jak wiadomo Budniki to miejsce, w którym w okresie zimy słońce nie zagląda. Dlatego stało się tradycją by pod koniec zimy wychodzić na spotkanie, podczas którego nastaje jasność. Oczywiście słońce nie świeci tu akurat w tym dniu, dlatego zastępuje się je symbolicznym zapaleniem płomienia w lampce.



Turyści do Budnik docierają zarówno od strony Kowar jak i z Karpacza. Tym razem pogoda dopisała i w Budnikach pojawiło się grubo ponad 200 osób. Najważniejszym jednak gościem był Wołogór, który przybywa od Ponurej Kaskady zawsze na życzenie uczestników imprezy. Tym razem także nie zawiódł.

Organizatorzy spotkania, jak zwykle, opowiedzieli historię osady, zarówno przedwojenną jak i powojenną. To dzięki nim na obszarze Budnik pojawiły się tablice informacyjne ze zdjęciami i rysunkami przedstawiającymi poszczególne budowle jakie kiedyś się tu znajdowały. Są plany częściowej odbudowy osady. Nie wiadomo jednak czy da się je zrealizować.

Powitanie słońca nie mogło być spełnione gdyby nie znakomity kucharz, który wraz z pomocnikami przygotował herbatę oraz pyszny żurek. Zorganizowano loterię, która wyłoniła zdobywców skromnych upominków.

Najważniejsze jednak było, że wszyscy dobrze się bawili. Dlatego dla organizatorów należą się piękne podziękowania złożone na ręce Pawła Paligi.

Już niedługo bo 23 listopada spotkamy się ponownie w Budnikach by pożegnać słońce, które ponownie zniknie na okres zimowy.

Wizyta w Zespole Szkół Przyrodniczo-Uslugowych

We wtorek 2 kwietnia 2019 roku uczniowie jeleniogórskich szkół w ramach X edycji projektu „Moja Mała Ojczyzna” odwiedzili Zespół Szkół Przyrodniczo-Uslugowych w Jeleniej Górze. Tym razem chodziło o przekazanie młodzieży wiadomości o krajobrazie i walorach przyrodniczych naszego terenu.



Ze względu na ilość uczniów zostali oni podzieleni na dwie grupy. Pierwsza udała się na spacer na Strzelecką Górę zwaną także Górą Sołtysią. Druga pozostała na wykładach w szkole. Dla wszystkich bardzo ważnym było uczestniczenie w obu częściach gdyż na koniec spotkania miał być przeprowadzony test z wiadomości pozyskanych podczas wykładów.

Przewodnik sudecki Mirosław Kozak po omówieniu atrakcji znajdujących się w najbliższej okolicy oraz przybliżeniu historii tego miejsca doprowadził nas na szczyt Strzeleckiej Góry gdzie znajduje się zbudowana z czerwonej cegły kilkupiętrowa wieża widokowa. Jeszcze kilka lat temu można było wejść do środka tej budowli. Niestety dzisiaj jest to niemożliwe. Wszystkie otwory zostały zamurowane gdyż obiekt znajduje się w opłakanym stanie. Chociaż stan substancji, z której został zbudowany jest na tyle dobry, że można pokusić się o jego wyremontowanie.

Powstałoby wówczas bardzo urokliwe miejsce z tarasem widokowym, z którego moglibyśmy podziwiać rozległą panoramę.

W dawnych czasach na zboczu tej góry została zbudowana skocznia narciarska i mieszkańcy pobliskich Cieplic chętnie korzystali z takiej formy wypoczynku. Istniała tutaj także strzelnica sportowa. Nieco poniżej szczytu można było zjeść smaczny posiłek podawany na tarasie widokowym.

Drugie wejście na szczyt wyglądało nieco inaczej. Tym razem poprowadził nas leśnik z zawodu ale, jak się szybko okazało, także z zamiłowania pan Konrad Stawiarski. Już na terenie szkoły opowiedział wiele ciekawostek o rosnących tam drzewach. Dowiedzieliśmy się czym się różnią drzewa zaliczane do tego samego gatunku. Bo jak laik ma odróżnić który dąb jest szypułkowy a który nie? Zwłaszcza jak nie widzi samego drzewa a posiada tylko jego liść. Dowiedzieliśmy się jak powinna być prowadzona prawidłowo gospodarka leśna. Jak powinien wyglądać przekrój lasu, kiedy i dlaczego należy wyciąć pojedyncze drzewa a kiedy przeprowadza się wyręb całkowity.

Okazuje się, że często dzięki drzewom ustalamy ich wiek, ale nie tylko. Bo przecież drzewo zawsze było używane przez ludzi do wyrobu różnych rzeczy. Wykonywano z niego zarówno elementy konstrukcyjne budowli jak i zadaszenia. Jeśli chodzi o lipę to od dawna używana jest ona przez rzeźbiarzy, bowiem jako materiał miękki świetnie poddaje się obróbce.



Najważniejsze jednak w lesie jest wiedzieć jakie gatunki drzew lubią słońce, a jakie wolą schować się w cieniu. Wtedy wiemy jak je sadzić. A to nie jest wszystko jedno, gdyż gatunki lubiące słońce ciągną w górę a te, które wola się schować rosną pomiędzy tamtymi nie dopuszczając do niepotrzebnego wyrastania na nich gałęzi. Jak widać w lesie panuje porządek i lepiej go nie zaburzać.

Jak już wspomniałem, po spacerach, został przeprowadzony test z przekazanych wiadomości. Oprócz tego zorganizowano konkurs na najładniejsze zdjęcie przedstawiające pierwsze oznaki wiosny. Jeśli chodzi o test to pierwsze miejsca zajęli: Grzegorz Horodecki z Zespołu Szkół Technicznych „Mechanik”, Krzysztof Dul z Zespołu Szkół Elektronicznych, Mikołaj Jałocha z Zespołu szkół Elektronicznych i Tomasz Wawrzyniak z ZST „Mechanik”. W konkursie fotograficznym zwyciężyli: Bartosz Kałuziński z I Liceum Ogólnokształcącego, Natalia Kotarba z Zespołu Szkół Licealnych i Zawodowych nr 2 oraz Brajan Kułakowski z Zespołu Szkół Elektronicznych.

Dodatkowo piszący te słowa wystąpił z prelekcją o Karkonoszach. Opowiedział o tragedii jaka rozegrała się pół wieku temu w Białym Jarze, o budowie nowego pomnika oraz przypomniał jak powinno przygotować się do wyjścia w góry: co należy zabrać do plecaka, jak się ubrać, itp.

Nad całością czuwała niezawodna Kazimiera Pitera, która już przygotowuje uroczystości związane z przypadającym w tym roku dziesięcioleciem projektu „Moja Mała Ojczyzna”.

Kościół bez tajemnic

W poniedziałek 1 kwietnia 2019 roku przewodnicy sudeccy w ramach cotygodniowych szkoleń wysłuchali wykładu dr Agnieszki Paciorkowskiej „Chrześcijański galimatias”. Była to niejako kontynuacja wcześniejszego wykładu o zakonach. Tym razem spotkanie było poświęcone strukturze kościelnej.

Na początek pani Agnieszka przedstawiła hierarchię kościelną. Pierwszy i najważniejszy (oczywiście po Jezusie) był św. Piotr. To on jest opoką, skałą, na której zbudowano całą wspólnotę. To jego uważa się za pierwszego papieża. Kolejni byli już wybierani. Za początek wspólnoty uważa się powołanie 12 Apostołów. Następnym krokiem było utworzenie wspólnoty wiernych czyli powstanie Kościoła.

Hierarchia kościelna dzieli się na 3 grupy: święceń, władzy pasterskiej i władzy administracyjnej. Pierwsza grupa to biskup, prezbiter i diakon. Drugą stanowią: papież, kardynałowie, arcybiskupi i biskupi oraz proboszczowie. Trzecia zaś to: biskup, dziekan i proboszcz.



Najważniejszą osobą w Kościele jest papież wybierany przez Kolegium Kardynalskie. Oprócz władzy nad całym Kościołem sprawuje on także funkcję biskupa Rzymu. Poza kościołem św. Piotra ma do dyspozycji kościół św. Jana. O ile w tym pierwszym msze odprawia tylko on to w drugim może wyznaczyć do tego innego duszpasterza.

Papież posiada prymat nieomyślności czyli jego słowa nie można podważyć. Kiedyś wybór papieża mocno się przedłużał i ustalono, że konklawe będzie odbywało się za zamkniętymi drzwiami. Chodzi tu jednak o to, że kardynałowie nie mogą opuścić pomieszczeń, w których odbywają się wybory do czasu pomyślnego ich zakończenia. Pozwoliło to na znaczne skrócenie okresu wyboru nowej głowy Kościoła.

Nowo wybrany papież posiada swój herb. Znajdują się w nim dwa skrzyżowane klucze z tiarą umieszczoną nad nimi oraz osobistym przesłaniem. Po wyborze przyjmuje imię świętego który symbolizuje jego program. Symbolem władzy papieskiej jest Pierścień Rybaka oraz pieczęć (niszczona po jego śmierci). Papież nie używa zgiętego pastorału jak biskupi lecz prostego krzyża. Wyróżnia się także szatą, która jest biała.

Jeśli chodzi o kardynałów to są oni mianowani przez papieża na prośbę Konferencji Episkopatu danego kraju. Posiadają trzy stopnie. Pierwszy to kardynałowie biskupi z diecezją podrzymską, drugi kardynałowie prezbiterzy z kościołem tytularnym w Rzymie, trzeci kardynałowie diakoni z kościołem stanowiącym diakonię. Są jeszcze kardynałowie in pectore czyli tacy, którzy z różnych względów, np. politycznych, nie są ogłaszani publicznie. Są oni kardynałami „w sercu”. Kardynałowie posiadają dwa rodzaje strojów: reprezentacyjny czerwono-biały oraz roboczy. Kardynałowie są członkami Konklawe oraz są obywatelami Watykanu.

Arcybiskupi i biskupi, również mianowani przez papieża, pełnią funkcje zarządców diecezji.

Kapłani pełnią funkcję pośredniczą pomiędzy tym co świeckie a tym co święte. Mogą posiadać tytuły np. proboszcz, pleban, misjonarz, wikariusz.

Jeśli chodzi o strukturę Kościoła to w każdym państwie są archidiecezje, w których skład wchodzi diecezje składające się z dekanatów a te z parafii. Najczęściej diecezja skupia 10 dekanatów, ale nie koniecznie.



Jeśli chodzi o funkcje osób kościelnych mających tytuły pomocnicze to są to:

- rezydent czyli osoba pomagająca w pracach duszpasterskich przypisana na stałe do danej parafii. Może to być np. student albo profesor danego wydziału.
- prepozyt czyli kanonik, przewodniczący kapituły

- prałat będący osobą bez określonej funkcji
- kanonik – członek kapituły katedralnej
- prefekt apostolski będący osobą zarządzającą w imieniu papieża prefekturą apostolską (jest on również nazywany prezbiterem)
- wikariusz apostolski to osoba zarządzająca wikariatem apostolskim
- infułat inaczej nazywany protonotariuszem apostolskim to osoba, która sprawuje niektóre czynności przynależne biskupom.

Oczywiście wszystkie przedstawione powyżej osoby różnią się noszonymi strojami.

Jeśli chodzi o tytuły grzecznościowe używane w rozmowie to do papieża zwracamy się „Ojciec Święty”, do kardynała „Eminencjo”, zaś do arcybiskupa „Ekscelencjo”. W zakonach używamy tytułów: Ojciec, Siostrze, Bracie.

W hierarchii zakonnej najważniejszą osobą jest Generał. Później mamy Prowincjałów, Opatów i Przeorów. Nieco inaczej wygląda to w kościele prawosławnym czy protestanckim.

W Kościele występuje jeszcze tzw. hierarchia przestrzenna. Oznacza to, że jedne świątynie są ważniejsze od drugich. I tak mamy bazyliki większe lub mniejsze. Tych pierwszych jest 7, z tym że 4 rzymskie są głównymi. Bazylik mniejszych jest kilkaset.

Archikatedra to siedziba biskupa. Są jeszcze katedry, fary, kościoły pomocnicze oraz kaplice zwyczajne i okolicznościowe.

Oczywiście w każdym kraju powołano Konferencję Episkopatu. U nas jest to KEP. W jej strukturze najważniejszą funkcję pełni prezydium. Praktycznie nic w Kościele danego kraju nie może się wydarzyć bez wiedzy KEP. To członkowie Konferencji ustalają wszelkie zmiany i zasady funkcjonowania Kościoła w danym kraju.

Myślę, że ta kolejna dawka wiedzy poświęcona Kościołowi w znacznym stopniu przybliżyła nam zasady jego funkcjonowania. Oczywiście drugi wykład nie wyczerpuje całej wiedzy i mam nadzieję, że w przyszłości jeszcze powrócimy do tego tematu.

Uczestnicy kursu znakarzy szlaków górskich wymalowali nowy szlak turystyczny

W dniach 12-14 kwietnia 2019 roku w Bukowcu odbył się kurs znakarzy szlaków górskich. Pomysł zorganizowania takiego kursu na naszym terenie powstał podczas zebrania Delegatury Sudeckiej KTG ZG PTTK, które miało miejsce w Wałbrzychu. W ostatnich latach zostały zlikwidowane mniejsze oddziały PTTK, które pozostawiły po sobie pustkę, jeśli chodzi o nadzór nad szlakami turystycznymi. Chodzi nie tylko o powstawanie nowych szlaków ale przede wszystkim o utrzymanie już istniejących czy przeprowadzanie korekt tych szlaków wynikających ze zmieniających się warunków prawnych terenów po których one przebiegają. U nas został zlikwidowany Oddział PTTK Ziemi Lwóweckiej, przez co spory kawałek terenu położonego pomiędzy Bolesławcem a Legnicą pozbawiony został właściwej opieki. Dlatego zaszła pilna potrzeba pozyskania nowej kadry znakarskiej, która mogłaby zająć się utrzymaniem szlaków na wspomnianym terenie. Zwłaszcza, że ilość czynnych znakarzy na naszym terenie systematycznie spada. Głównym powodem jest starzenie się kadry znakarskiej. Praca znakarza szlaków górskich nie jest, łatwa. Przede wszystkim musi on idąc w teren zabrać z sobą spory bagaż. Są to farby, pędzle, czystość, ale także narzędzia służące do przygotowania podłoża pod znaki.



Najczęściej malowane są one na drzewach. Zachodzi wtedy konieczność wygładzenia kory i przycięcia zwisających nisko gałęzi oraz usunięcia chaszczki rosnących wokół. Trzeba także zabrać zapasowe ubranie na wypadek pogorszenia

się warunków atmosferycznych, no i w końcu odpowiednią ilość napojów, zwłaszcza ciepłych i jedzenia. Praca znakarza najczęściej trwa cały dzień. Do tego musi on jakoś dostać się do miejsca pracy i powrócić do domu, co w dzisiejszych czasach często jest bardzo utrudnione.

Patrząc na to wszystko nie ma co się dziwić, że brakuje chętnych do podjęcia takiej pracy. Nie jest to bowiem praca pozwalająca na utrzymanie się z niej. Raczej jest ona traktowana jako coś dodatkowego, coś co robimy z potrzeby serca, by umożliwić zwykłym turystom bezpieczną wędrówkę. Nie pisałem jeszcze o sprawach papierkowych, które należy załatwić. Najpierw trzeba zaplanować cały szlak, później uzyskać zgody od wszystkich właścicieli gruntów, po których szlak będzie przebiegał, zgodę oddziału PTTK pod którego opieką znajduje się dany teren oraz zgodę KTG ZG PTTK. Po wymalowaniu szlaku należy wszystko skrupulatnie rozliczyć.



Wracając do kursu został on zorganizowany przez KTG ZG PTTK (poprzez Delegaturę Sudecką) i Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Część teoretyczną szkolenia przeprowadzono w siedzibie Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu gdzie działa Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy. Gospodarzem był piszący te słowa a kurs poprowadzili Jacek i Jolanta Pielich (znakarza z odpowiednim doświadczeniem).

Pierwszy dzień poświęcono na zajęcia teoretyczne. Kursanci zostali zapoznani z obowiązującym systemem szlaków turystycznych. Ze względu na rodzaj turystyki

wytyczane są odpowiednie szlaki. Są to szlaki piesze (nizinne i górskie), narciarskie, rowerowe, konne i kajakowe. Wszystkie mają odrębne oznaczenia i dlatego uprawnienia znakarza przynajmniej się na każde z tych szlaków oddzielnie.



Nie mniej ważną kwestią są aspekty prawne, zwłaszcza, że nie istnieją (niestety) przepisy prawne dotyczące szlaków turystycznych. A przecież planujący nowe szlaki turystyczne muszą nie tylko uzyskać zgody właścicieli gruntów ale muszą dostosować przebieg szlaku do wymogów prawa miejscowego (plan zagospodarowania). Każdy znakarz musi wiedzieć gdzie może namalować znak. Najczęściej umieszcza się go na drzewach. Ale to także nie jest takie proste czy oczywiste. Bo bez szczegółowej wiedzy o poszczególnych gatunkach drzew nie da się wykonać prawidłowego oznakowania. Trzeba wiedzieć na jakich drzewach farba pozostanie. Na przykład znak namalowany na lipie będzie nieczytelny z dalszej odległości, znak namalowany na modrzewiu może zmienić kolory w zetknięciu z sokami drzewa. Inaczej zachowuje się farba na świerku, buku czy dębie. Również inaczej farba przyjmuje się na murze czy skale. Trzeba wyczuć jaką ma mieć gęstość stosowana farba by nie zaciekała.

Jak widać znakarz musi posiadać wiedzę bardzo rozległą, i musi wykazywać się także roztropnością, taktem i dobrą kondycją fizyczną. Często podczas pracy znakarz spotyka się z ciekawskimi. Dobrze gdy tylko chcą o coś zapytać czy przekazać dobrą radę. Gorzej jak trafiają się ludzie zbyt dociekliwi, którzy mimo, iż nie mają do tego podstaw, chcieliby wszystko wiedzieć żądając zezwoleń czy

zaświadczeń, czasami bywają oni agresywni. Znakarz musi umieć poradzić sobie w takich sytuacjach.



Podczas części teoretycznej kursanci zapoznali się zarówno z wiadomościami zawartymi w „Instrukcji znakowania szlaków turystycznych” jak i z historią znakowania szlaków w górach. Dawniej znaki wykonywano w innych kształtach np. jako romby. Jeszcze dzisiaj można takie formy spotkać w naszych górach.

Najczęściej zadawane pytanie brzmiało: Jak często należy powtarzać znaki? W zasadzie powinno być tak, że stojąc przy jednym znaku powinno widzieć się kolejny. Ale nie zawsze jest to możliwe i nie zawsze jest to konieczne. Bo jeśli idzie się wyraźną drogą bez krzyżówek to nie ma potrzeby malować zbyt gęsto szlaku. Wystarczy powtórzyć oznakowanie co jakiś czas. Tak by turysta nie wpadł w popłoch ale by musiał troszeczkę pomyśleć.

W sobotę 13 kwietnia zorganizowano zajęcia praktyczne. Dotarliśmy do Strużnicy gdzie czekał na nas sołtys wsi pan Andrzej Wysoczański. To on wraz ze mną poprowadził kursantów na szlak. Wspomnę tu, że kilka dni wcześniej wraz z leśniczym wyznaczaliśmy wstępnie przebieg trasy uzyskując na to zgodę z Nadleśnictwa „Śnieżka”. Teraz pozostało już tylko pomalować znaki. Każdy z uczestników kursu miał okazję namalować kilka znaków tak by poznać technikę ich malowania. Najważniejsze jednak były dyskusje prowadzone na wszystkich skrzyżowaniach szlaku zmierzające do ustalenia jak najlepiej a zarazem zgodnie z instrukcją oznaczyć takie miejsca.

Podczas wytyczania nowego szlaku turystycznego oprócz malowania znaków należy także poprzycinać zwisające gałęzie, które go zasłaniają. Należy wyciąć krzaki i chwasty rosnące wokół oraz posprzątać (jeśli jest taka potrzeba) ścieżkę, którą podążamy.

Tym razem wszystko przebiegało sprawnie i po kilku godzinach dotarliśmy do Starościńskich Skał czyli do miejsca na które niebawem powróci „Lew czuwający”, czasowo przebywający nad jeziorem Złotnickim.

Dodam tylko, że nie jest to koniec prac na tym szlaku. Teraz zostaną tutaj ustawione tablice informacyjne oraz drogowskazy. W przyszłości znajdą się tu jeszcze punkty wypoczynkowe ze stołami i ławkami.



Na potwierdzenie słuszności wyznakowania tego szlaku nie musieliśmy długo czekać. Gdy wracając odpoczywaliśmy piekąc kiełbaski w ognisku podchodzili do nas ludzie, którzy schodzili dopiero co wytyczonym szlakiem. Mówili nam jak są zachwyceni widokami jakie mogli obejrzeć.

Trzeciego dnia szkolenia odbyły się egzaminy. Zanim jednak komisja egzaminacyjna sprawdziła wszystko Andrzej Mateusiak wygłosił prelekcję o historii narciarstwa w Karkonoszach oraz zaprezentował Oddział PTTK „Sudety Zachodnie”. Ja oprowadziłem po pałacu pokazując jakie zaszły w nim zmiany na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy.



Przybył także prezes ZG PTTK Jacek Potocki, który wyraził swoją radość z faktu, że mamy kolejnych 16 znakarzy szlaków górskich. Wśród uczestników kursu byli przedstawiciele oddziałów PTTK z Jeleniej Góry, Legnicy, Wrocławia, Lubania, Zagłębia Miedziowego oraz Nowego Targu.

Na koniec podam, że nowo wytyczony szlak turystyczny ma kolor czarny i przebiega na odcinku 4 kilometrów od przystanku autobusowego w Strużnicy do Starościńskich Skał. Po drodze znajduje się piękne zgrupowanie skalne znane jako Diabelski Kościół oraz nieczynny kamieniołom w pobliżu Piekłiska.

Nowy szlak turystyczny zostanie naniesiony na mapy wydawane przez jeleniogórskie wydawnictwo „Plan” już w tym roku.

Wycieczka Szlakiem Włastimila Hofmana 2019

Włastimil Hofman – jeden z najwybitniejszych polskich malarzy XX wieku – przez ponad dwadzieścia lat był mieszkańcem Szklarskiej Poręby. Urodził się 27 kwietnia 1881 roku w Karlinie (obecnie dzielnica Pragi) i dlatego by uczcić tak znamienitego obywatela inny mieszkaniec Szklarskiej Poręby – Marian Cap – postanowił raz w roku, w rocznicę urodzin malarza organizować wycieczki Szlakiem Hofmana. Do jego inicjatywy przyłączył się Urząd Miasta oraz różne podmioty gospodarcze i osoby prywatne tworzące Krąg Miłośników Artysty.



Dzięki temu od kilkunastu lat mieszkańcy Szklarskiej Poręby oraz przebywający tu turyści mogą ruszyć na wycieczkę prowadzoną przez profesjonalnych przewodników i poza nasyceniem oczu przepięknymi widokami poznać zarówno historię poszczególnych obiektów odwiedzanych podczas spaceru jak i dowiedzieć się wielu ciekawych szczegółów z życia Wlastimila Hofmana.

W sobotę 27 kwietnia 2019 roku miłośnicy twórczości Hofmana spotkali się w Galerii Fotografii Artystycznej Jana i Janiny Korpala. Niestety pana Jana nie ma już z nami, jednak dzięki pozostawionym dziełom tego wybitnego artysty możemy porównać nasze góry z tymi sprzed pół wieku. Fotografie pana Jana były wielokrotnie nagradzane i często są podawane za wzór dla młodych chcących uchwycić na zdjęciu „to coś” co powoduje, że nie można od nich oderwać oczu.

Po Galerii oprowadziła nas pani Janina Korpala, która opowiedziała o swoim życiu. O tym jak ukończyła kurs fotograficzny, jak uzyskała papiery pozwalające na pracę w tym zawodzie. Wówczas aby pracować w określonych zawodach nie wystarczyło tylko chcieć, trzeba było wykazać się stosowną wiedzą poświadczoną dyplomem ukończenia nauki i praktyki.

Pani Janina najpierw przybyła do Wałbrzycha gdzie zamieszkała u swojej rodziny. Tam rozpoczęła wymarzoną pracę. Po jakimś czasie przeprowadziła się do Szklarskiej Poręby gdzie oczywiście pracowała w swoim zawodzie. Prowadziła laboratorium fotograficzne i uważana była, mimo młodego wieku, za jedną z lepszych w swoim zawodzie. Tutaj poznała Jana Korpala, swojego przyszłego męża.

Ten był już znanym fotografem – był wzorem dla innych. Nic dziwnego, że pani Janina miłując fotografię pokochała także Jana.

Po ślubie oboje zajmowali się fotografią, oboje starali się uchwycić na fotografiach piękno otaczających miasto gór. Oczywiście by zarobić na życie wykonywali tysiące fotografii pamiątkowych. W tamtych czasach w Szklarskiej Porębie rozwijała się sieć domów wypoczynkowych co powodowało napływ wielotysięcznej rzeszy wczasowiczów.

Dzisiaj pani Janina udostępnia piękne fotografie wykonane zarówno przez nią jak i jej nieżyjącego małżonka. Wśród nich znajdują się fotografie przedstawiające dzieła Wlastimila Hofmana jak i jego samego. Wynika to z faktu, iż obie rodziny były zaprzyjaźnione na tyle, że często się odwiedzały.



Tegoroczną wycieczkę prowadzi dwóch przewodników sudeckich będących także członkami Sudeckiego Bractwa Walońskiego. Dlatego oprócz prezentowania miejsc związanych z Wlastimilem Hofmanem opowiadają oni o dawnych poszukiwaczach skarbów zwanych Walonami. Waldemar Ciołek znany jako Druid Szalony lubi opowiadać o napotkanych po drodze roślinkach. Potrafi nie tylko powiedzieć do czego ludzie używają je ale także zna wiele ciekawych historii i legend związanych z danym okazem. Arkadiusz Wichniak bardziej skupia się na mineralogii. Zatem ich uzupełniające się opowieści pozwalają uczestnikom spaceru na poznanie wielu do tej pory nieznanych faktów i rozwiązanie licznych tajemnic.

Idąc w stronę punktu Informacji Turystycznej mamy możliwość prześledzenia jak zmienia się zabudowa miasta. W miejsce obiektów wyburzanych ze względu na zły stan techniczny buduje się nowe. Często są to bardzo nowoczesne apartamentowce. Nie ma się co temu dziwić. Dzisiaj taka forma budownictwa stała się bardzo popularna i, jak widać, zgodna z zapotrzebowaniem inwestorów.

Ważnym miejscem w życiu państwa Hofman był skwer znany dzisiaj jako Esplanada. Jest to Rodzinny Park Rozrywki. Wiele lat temu to właśnie tutaj na znajdujących się ławeczkach pani Hofmanowa rozkładała obrazy męża by zarobić na życie. Wlastimil Hofman był malarzem bardzo płodnym. Dzisiaj ocenia się, że po świecie krąży kilka tysięcy obrazów namalowanych przez niego. Niestety krąży także wiele podróbek. Wynika to częściowo z faktu, że mistrz gdy któryś z jego obrazów zyskał uznanie malował go tyle razy ile miał nań zamówień. Wykorzystywali to fałszerze podszywający się pod niego.

Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Szklarskiej Porębie to miejsce związane z Hofmanem już po jego śmierci. Dawniej znajdowała się tu Szkoła Podstawowa nr 5. Gdy ogłoszono konkurs na nadanie imienia szkole wygrał pomysł by poświęcić ją Wlastimilowi Hofmanowi. Szkoła po pewnym czasie została przeniesiona do innego budynku ale niebawem powróci do pierwotnego obiektu.

Ciekawostką jest fakt namalowania na ścianach budynku gospodarczego muralu pokazującego Hofmana jako wiernego kibica krakowskiego klubu sportowego „Wisła” ale także jako człowieka posiadającego wielki dar podnoszenia ludzi na duchu. Otóż kiedy jego ulubiona drużyna piłkarska przegrywała 5 do 2 on podczas przerwy doprowadził do zmiany nastawienia piłkarzy tak skutecznie, że ci ostatecznie wygrali mecz. Hofman wdzięczny za ten wyczyn namalował obraz przedstawiający całą drużynę w skali 1 do 1. I właśnie widoczny mural jest kopią tego obrazu. O tym ciekawym wydarzeniu opowiedział nam dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 pan Tomasz Frąc.

Kościół pw. Bożego Ciała to nie tylko miejsce, w którym znajduje się wiele dzieł mistrza. To także miejsce, w którym państwo Hofmanowie przychodzili się modlić. Znajdowała się tutaj mała ławeczka ustawiona z przodu przeznaczona dla nich. Korzystali oni z tego udogodnienia wiele lat. Niestety pani Ada Hofman odeszła 6 marca 1968 a Wlastimil Hofman 6 marca 1970 roku. Oboje zostali pochowani we wspólnej mogile na znajdującym się w pobliżu cmentarzu. Tam też udaliśmy się by zapalić znicz i odmówić modlitwę za nich.

W dawnym domu braci Hauptmannów, obecnie Muzeum Dom Gerharta i Carla Hauptmannów przywitał nas Przemysław Wiater, który opowiedział o malarstwie Hofmana. Odniósł się także do spraw związanych z wykorzystywaniem zainteresowania jego dziełami przez fałszerzy. Często do muzeum są przynoszone obrazy nabyte w dobrej wierze, które okazują się tylko dobrymi podróbkami. Ten sam temat podjął znany miłośnik twórczości Hofmana pan Jerzy Nowicki.

Głównym punktem wycieczki była wizyta we Wlastimilówce. Był to dom, w którym mieszkał i tworzył Hofman przez prawie ćwierć wieku swojego pobytu w Szklarskiej Porębie. Obecnie zarówno domem jak i pozostawionymi zbiorami opiekuje się przyjaciel mistrza pan Waław Jędrzejczak. Pobyt w pracowni mistrza pozwala poczuć czasy kiedy pracował on nad kolejnym obrazem. I mimo że w ogrodzie urosły wielkie drzewa możemy jeszcze spojrzeć na piękno widocznych stąd Karkonoszy, które przecież zostały uwiecznione na wielu z jego dzieł.

Mistrz korzystał w swojej pracy z ogrodu na co dzień. Gdy jednak pogoda na to pozwalała chętnie udawał się do miejsca zwanego Żółtym Widokiem. Nic dziwnego, że mistrz lubił tam przychodzić. Dzisiaj widok z tego miejsca potrafi urzec i wyzwolić w każdym nie tylko chęć ruszenia w góry ale pozwala na zakochanie się w tych górach.

Ostatnim punktem wycieczki była Chata Izerska prowadzona przez znanego przewodnika sudeckiego Macieja Stanisza, w której odbywają się organizowane cyklicznie spotkania krajoznawcze w cyklu „Terra Incognita”.

9. wycieczka Rajdu na Raty 2019 – świętecznie na Witoszę

W święteczny poniedziałek 22 kwietnia 2019 roku miała miejsce 9. w tym sezonie wycieczka Rajdu na Raty organizowanego przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze.

Postanowiono powrócić do tradycji lat siedemdziesiątych XX wieku kiedy to organizowano tzw. złoty gwiazdziste. Dzielono wówczas turystów na kilka grup, by każda z nich zaczynała trasę w innym miejscu. Dopiero później wszystkie trasy łączyły się i dalej wędrowano razem.



Tym razem przygotowano dwie trasy. Jedną z Mysłakowic, drugą z Cieplic. Pierwszą trasę poprowadził Wiktor Gumprecht. Turyści po krótkim spacerku dotarli do parku, w którym znajduje się niezwykła atrakcja. Są to ustawione nad stawem szczęki wieloryba. Niestety dzisiejszy obiekt to replika wykonana z tworzywa. Resztki oryginału jakie się zachowały znajdują się w Gminnym Ośrodku Kultury.

Drugim wyjątkowym obiektem jest kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, a właściwie dwie antyczne kolumny pochodzące z Pompei wspierające portyk. Były one darem króla Neapolu. Najokazalszym obiektem Mysłakowic jest pałac będący w dawnych czasach letnią siedzibą królów pruskich. Dzisiaj w obiekcie tym mieści się szkoła. Przed budynkiem ustawiono przeniesiony z terenu koło cmentarza pomnik przywódcy uchodźców religijnych z Tyrolu Johanna Fleidla.

Ostatnim obiektem w Mysłakowicach do którego dotarli uczestnicy wycieczki był kamienny krzyż ustawiony na polecenie cesarza Wilhelma I na wzgórzu nad drogą Jelenia Góra – Karpacz. Dalsza trasa prowadziła leśnymi drogami do Staniszowa gdzie dołączyła grupa idąca z Cieplic.

Druga grupa prowadzona przez Krzysztofa Tęczę wyruszyła z Cieplic by dotrzeć do niewielkiej wsi o nazwie Marczów. To tam znajdują się dwa krzyże pokutne stawiane w średniowieczu przez zabójców. Jeden krzyż został wykonany jako maltański z pełną aureolą, drugi jako łaćski. Przekaz mówi o zabiciu młodej pary przez niedoszłego męża, który wyruszył na wojnę. Ponieważ uznano, że poległ on

podczas jednej z bitew, panna zdecydowała się wyjść za innego. Jak widać nie zawsze warto się spieszyć.

Kolejnym obiektem do którego dotarła ta grupa był zamek Henryka na Grodnej. Miejsce to znalazło wreszcie opiekuna i rozpoczęto prace remontowe zmierzające do przywrócenia stanu pierwotnego kiedy to organizowano tutaj zabawy i przyjęcia. Niedawne wichury oraz wycinka odstonowa doprowadziły do tego, że zamek widoczny jest z daleka. W ostatnim czasie wyremontowano wieżę widokową, zamontowano prowadzące nań metalowe schody i nakryto dachem główną część obiektu.



Po zejściu do Stanisłowa turyści zapoznali się z działaniami mieszkańców, którzy usadowili leżący ponad pół wieku w krzakach pomnik z okresu Wielkiej Wojny. Następnie obie grupy weszły na Witoszę, miejsce upamiętniające kiedyś Bismarcka. Obecnie po wysadzeniu w okresie powojennym pomnika w powietrze pozostał tylko jego cokół. Za to widok wciąż jest tak samo piękny. Możemy stąd podziwiać zarówno Karkonosze jak i Góry Izerskie czy Kotlinę Jeleniogórską.

Ponieważ na Witoszy znajdują się ustawione stoły i ławeczki to właśnie to miejsce zostało wybrane na świąteczny posiłek. Każdy z uczestników wycieczki przyniósł coś smacznego czym dzielił się z innymi. Najważniejszym punktem spotkania był konkurs na najtwardsze jajo. Rywalizacja była długa i zacięta. W końcu zostało się tylko jedno całe jajo. Zwycięzcy konkursu nie kryła się z radością jaką ten fakt jej przysporzył.

Teraz nie pozostało już nic innego jak spacer przez Czarne do Jeleniej Góry gdzie na Cmentarzu Komunalnym zapalono znicz na grobie Teofila Ligenzy vel Ozimka – twórcy Rajdu na Raty.

XXI Regionalna Konferencja w Myśliborzu

W piątek 26 kwietnia 2019 roku odbyła się XXI Regionalna Konferencja w ramach Światowego Dnia Ziemi. Zorganizował ją Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych Oddział w Legnicy oraz Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej. Temat przewodni „Aktywizacja przestrzenno-gospodarcza a ochrona środowiska przyrodniczo-kulturowego na przykładzie Parku Krajobrazowego „Chełmy” jest tak obszerny, że zgłoszone referaty nie do końca go wyczerpują.



Przy okazji Konferencji goście przybyli do Centrum Edukacji Ekologicznej i Krajoznawstwa „Salamandra” w Myśliborzu mogli zapoznać się z samym ośrodkiem. A muszę przyznać, że warto odwiedzić to miejsce. Znajduje się tu klinika dla ptaków. Można wysłuchać pięknego klekotania bocianów, których aktualnie jest kilkanaście. Można dowiedzieć się, które owady i ptaki są pożyteczne i co nam dają. Można dowiedzieć się jak na środowisko wpływają pozostawiane przez nas śmieci. W końcu można zobaczyć jak wyglądają zwierzątka żyjące na tym terenie. Znajduje się tu Izba leśna, w której zgromadzono dziesiątki takich zwierzątek. I by nie było

zbędnych uwag podaję, że większość tych okazów pochodzi z kolekcji Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze. Wykonane zatem zostały dawno temu.

Konferencję otworzyli Piotr Śnigucki Dyrektor Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych i Elżbieta Trocka-Leszczyńska Dziekan Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej.

Pierwszy przedstawiony referat: Przemiany sieci transportowej i struktury terenów aktywności gospodarczej w otoczeniu „PK Chełmy” przygotował Maciej Zathey z Instytutu Rozwoju Terytorialnego we Wrocławiu. Mimo iż tytuł tego wystąpienia brzmi bardzo poważnie same przekazane informacje były zrozumiałe nawet dla laika. Chodziło w nim głównie o pokazanie zmian jakie zaszły na przestrzeni ostatnich lat w komunikacji drogowej, kolejowej i rowerowej.

Jeśli chodzi o komunikację drogową to w rejonie Parku Krajobrazowego „Chełmy” trwa budowa drogi ekspresowej S3 z Bolkowa do granicy czeskiej. Trwa także przebudowa autostrady A4. Przeprowadzona analiza wykazała, że liczba mieszkańców mogących korzystać z tych dróg zwiększy się o 12% w stosunku do dnia dzisiejszego. Zwiększy się także dostępność do stref aktywności gospodarczej.

W ramach komunikacji kolejowej aktualnie prowadzone są prace rewitalizacyjne linii nr 137 na odcinku Legnica-Dzierżoniów oraz Dzierżoniów – Kamieniec Ząbkowicki. Mają one zwiększyć funkcjonalność tych linii poprzez budowę drugiego toru oraz elektryfikację całości.

Ostatnio opracowano koncepcje głównych tras rowerowych. Wyznaczono szerokie na 2,5 km korytarze, w których powstaną trasy długodystansowe łączące poszczególne regiony.

Autor drugiego referatu: Zmiany krajobrazowe przestrzeni Parku Krajobrazowego „Chełmy” – Edward Wiśniewski – zajął się m.in. bałaganem w opisach map jaki towarzyszy niemal każdemu nowemu wydawnictwu kartograficznemu. Dawniej każdy szanujący się wydawca przestrzegał ustalonych zasad. Dzisiaj mało kto się tym przejmuje. I dlatego na mapach pojawiają się różne dziwne nazwy, często zupełnie nielogiczne gdy patrzymy na przedstawiany region.

Przypomniał sylwetki dwóch wybitnych geografów Janusza Czerwińskiego i Władysława Folta, którzy mogą być stawiani za wzór rzetelności w tych sprawach.

Omówił także zmiany jakie zaszły w krajobrazie Pogórza Kaczawskiego na przestrzeni ostatnich stu lat. Oczywiście zmiany te przedstawił na podstawie map wydawanych w tym okresie. Dzięki temu dowiedzieliśmy się, że omawiany teren w zasadzie zmieniał się tylko na zewnątrz. Centrum wciąż pozostaje terenem zielonym. Oczywiście zasięg lasów i łąk w poszczególnych latach zmieniał się. To kurczył się to ponownie rozrastał.



Trzeci referat Wojciecha Bobińskiego reprezentującego Państwowy Instytut Geologiczny we Wrocławiu odbiegał nieco tematycznie od poprzednich, chociaż wcale nie tak daleko. Jego tytuł to: Wieże widokowe jako element aktywizacji turystycznej.

Przede wszystkim wyjaśnił pojęcie wieża widokowa. Bo nie wszystkie obiekty, mimo iż tak wyglądają, można zaliczyć do tej grupy. Wieża widokowa to obiekt wybudowany przez człowieka pozwalający na podziwianie rozległego krajobrazu lub prowadzenie obserwacji. Dlatego musi być ona wzniesiona przynajmniej kilka metrów ponad otaczający je teren.

Autor opracowania podzielił przedstawiane wieże widokowe na: wieże specjalnego przeznaczenia, wieże na ziemiach poniemieckich, wieże w Czechach, nowe wieże w Sudetach oraz wieże na Pogórzu Kaczawskim.

Jeśli chodzi o wieże specjalnego przeznaczenia są to np. wieże obserwacyjne czy triangulacyjne. Przykładem wieży ponemieckiej jest Wieżyca upamiętniająca bitwę pod Dobromierzem czy 17 zachowanych wież Bismarcka np. na Wielkiej Sowie. Jeśli

chodzi o Czechy to na ich terenie było kiedyś ponad 1 tysięcy wież widokowych. Dla przykładu można tutaj wymienić wieżę na Ještěd. Ciekawą formą wieży widokowej jest zbudowana w miejscowości Králíky (2002 rok) gdzie miasto udostępniło ziemię operatorowi sieci komórkowej bez przeniesienia prawa własności w zamian za udostępnienie jej turystom. Na Pogórzu Kaczawskim zachowało się wiele wież zbudowanych wiele lat temu jak i znajdują się tam nowo wznoszone. Z pierwszych można wymienić jako przykład wieżę na Bazaltowej (1906 rok budowy), z drugich w Mściwojowie (2015) czy na Zawodnej (Zawadnej) zbudowaną w roku 2018, do której doprowadzono ścieżkę rowerową ale nie ma tam ścieżki dla piechurów.

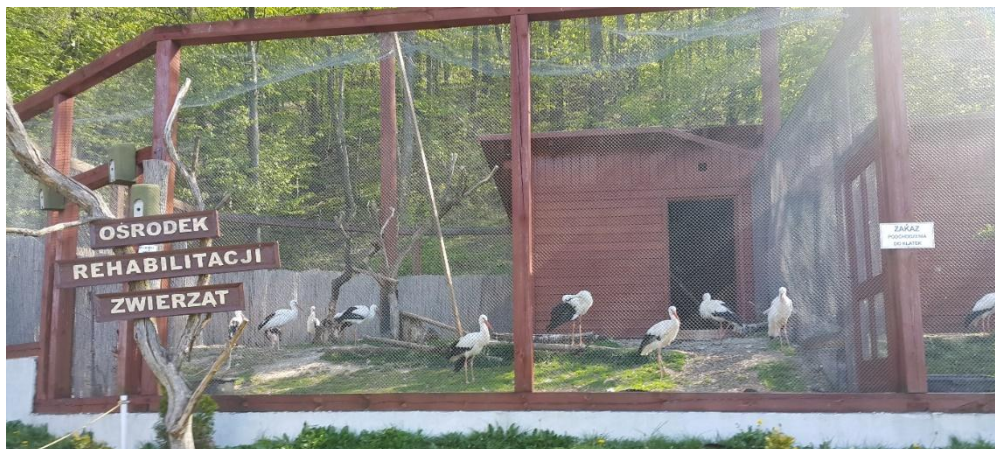
Edward Zaczyński w swoim wystąpieniu pt. 40. rocznica pierwszej jeleniogórskiej wyprawy w Himalaje, przypomniał jak przygotowywano się do tego wyjazdu. Bo przecież w tamtych czasach nie było takich ułatwień jak dzisiaj. Jedzenie nie dość, że sporo ważyło to trzeba je było zabezpieczać przed zepsuciem, potrzebny sprzęt był słabo dostępny, nie mówiąc już o paszportach czy finansach.



Wystąpienie to, mimo iż nie do końca związane tematycznie z Konferencją miało swoje uzasadnienie. Otóż w budynku Centrum Ekologicznego kiedyś znajdowała się szkoła prowadzona przez Juliana Ryznara, który jako jeden z trzech członków wyprawy nie powrócił do domu. Pozostał na Annapurnie na zawsze. Dlatego na ścianie budynku została umieszczona tablica upamiętniająca zarówno jego jak i pozostałych, którzy stracili tam życie.

Po tym wykładzie złożono pod tablicą kwiaty i zapalono znicz. Swoje wspomnienia przekazał też uczeń Juliana Ryznara, Marek Olszewski. Była też chwila na zrobienie wspólnego zdjęcia i krótką dyskusję.

Po przerwie Elżbieta Trocka-Leszczyńska przedstawiła referat pt. Przestrzenie otwarte – przyjazne osobom z niepełnosprawnościami. Współautorem tego referatu jest Natalia Ratajczak. Na początek poznaliśmy oficjalną definicję osoby niepełnosprawnej oraz stopni niepełnosprawności. Bo właśnie od tego zależy jakie formy pomocy należy zastosować. Przywykliśmy, że dla osób niepełnosprawnych najczęstszą barierą jest zła architektura, która uniemożliwia przemieszczanie się osób poruszających się na wózkach inwalidzkich. Oczywiście tak jest ale osoby niepełnosprawne mają także utrudniony dostęp w zakresie np. kultury czy prawa. Liczba niepełnosprawnych na terenie Dolnego Śląska to około 15% społeczeństwa. To bardzo dużo.



Ponieważ jedna piąta osób niepełnosprawnych porusza się na wózkach inwalidzkich najważniejszym jest ułatwienie im korzystania z ciągów komunikacyjnych. Właśnie dlatego w 2007 roku na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej powstała Wspólna Inicjatywa Architektoniczna (WIA). W ramach corocznych warsztatów studenci realizują projekty poprawiające życie osób z niepełnosprawnością ruchową. Chodzi tutaj głównie o likwidowanie barier i przeszkód, na które takie osoby natrafiają na ulicach.

Ważną sprawą jest tworzenie tras turystycznych dostępnych dla takich osób. Dzięki programowi *Polska bez barier* zbudowano już 500 takich tras. Na Dolnym Śląsku jest ich 100.

Ostatni referat: Poszukiwania rozwiązań architektury współczesnej w kontekście architektury regionalnej, autorstwa Elżbiety Trockiej-Leszczyńskiej i Agnieszki Nowickiej przedstawiła pani Agnieszka. Posłużyła się tutaj przykładem remontowania domów przysłupowych w rejonie Bogatyni. Zostały opracowane wytyczne co do sposobów prowadzenia remontów takich obiektów. Niestety często podczas tych prac zmienia się wygląd budynków poprzez ich rozbudowę, nie do końca przemyślaną architektonicznie. Powinno się bowiem dbać zarówno o architekturę, kolorystykę jak i rodzaj użytego materiału. Dlatego organizuje się konkursy na projekty i wykonanie nowych domów przysłupowych, które nawiązując z zewnątrz do tego typu budownictwa mają wewnątrz stworzoną zupełnie nową przestrzeń mieszkalną dostosowaną do aktualnych możliwości i potrzeb osób chcących mieszkać w takich budowlach.

Po podsumowaniu Konferencji część uczestników udała się na spacer do Wąwozu Myśliborskiego by nacieszyć się widokiem bujnej zieleni. Już dawno o tak wczesnej porze wąwóz nie był tak zielony i nie kwitło w nim tyle kwiatów.

Nadanie imienia Juliusza Naumowicza ulicy w Szklarskiej Porębie

W sobotę 27 kwietnia 2019 roku decyzją Rady Miasta Szklarska Poręba część ulicy 1-go Maja zmieniła nazwę. Teraz odcinek od mostu przy Muzeum Ziemi Juna otrzymał imię Juliusza Naumowicza.

Oczywiście może ktoś zapytać: Czy warto było? Odpowiedź na takie pytanie jest tylko jedna: Warto! Szkoda tylko, że nowa ulica nie ciągnie się aż do Chaty Walońskiej. Byłoby to przecież logiczne.

Juliusz Naumowicz to człowiek, który nie tylko stworzył nowy produkt turystyczny ale człowiek, który tchnął w ten produkt życie. Bo samo zbieranie i przetwarzanie minerałów uprawiane było od zawsze. To jednak co przy okazji powstało w Szklarskiej Porębie daleko wybiega poza ramy, w których powinno się mieścić. Bo czyż powrót do korzeni mineralogii czyli do czasów kiedy przybywali tu poszukiwacze skarbów zwani Walonami nie jest czymś wyjątkowym w dzisiejszych czasach. Powrót do początku. Do wiedzy, wówczas tajemnej, powrót do legend i opowieści związanych z pozyskiwaniem drogich kamieni. Nawet dzisiaj nie

wystarczy zwykła wiedza by wypatrzyć wśród całej masy te właściwe. Te, które dopiero po oszlifowaniu nabierają blasku i ukazują swoje piękno.



Juliusz Naumowicz potrafił nie tylko wypatrzyć te nieoszlifowane cuda ale potrafił zarazić swoją pasją innych. Dlatego powstało Sudeckie Bractwo Walońskie. Jego członkowie pod czujnym okiem Wielkiego Mistrza zdobyli olbrzymią wiedzę ale także stosowny dystans do pozyskiwania minerałów. Bo nie można bezkarnie „wydzierać” ich niszcząc krajobraz. Oni to wiedzą. I to także jest zasługa Wielkiego Mistrza.



Dzisiaj stworzone przez Mistrza Juliusza imperium wciąż działa. Co prawda w nieco innej formie ale dziesiątki osób wyszkolonych za jego czasów nie mają sobie równych jeśli chodzi o wiedzę i rzetelną pracę.

Oprócz pozyskiwania minerałów Wielki Mistrz sporo czasu poświęcał turystom, zwłaszcza dzieciom, tłumacząc im w jaki sposób powstawały poszczególne minerały. W ten prosty sposób przedstawiał im historię procesów jakie zachodziły we wnętrzu naszej planety na przestrzeni milionów lat. Była to nauka poprzez rozmowę. Mało kto potrafiłby tak zaciekawić by uczestniczący w tych pogawędkach chcieli słuchać dłużej czas wykazując ciągłe zainteresowanie.

Juliusz Naumowicz swoją działalnością rozstawił miasto na cały świat. To dzięki pracy jego i jego uczniów Szklarska Poręba została okrzyknięta Mineralogiczną Stolicą Polski.



Za swoją pracę na rzecz miasta Juliusz Naumowicz został wyróżniony tytułem Honorowy Obywatel Miasta oraz nagrodą Miasta Szklarska Poręba „Duch Gór”. Teraz doszła jeszcze do tego nazwa ulicy. I nie ma w tym nic przesadnego. Taki człowiek jakim był Wielki Mistrz Waloński pojawia się niezwykle rzadko. Dlatego też należy kontynuować jego dzieło ale także należy kultywować pamięć o Nim.

Wydawca:
Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"
Jelenia Góra – kwiecień 2019
Tekst i foto: Krzysztof Tęcza